

Vere papa mortuus est Krakowski „Czas” donosi o śmierci papieża

Michał Barcikowski

Śmierć papieża jest zwykle okazją do podsumowania jego pontyfikatu. W kilku zdaniach trzeba zmieścić to, co uznaje się za najważniejsze w jego posłudze.

Przyjrzenie się po dziesiątkach lat tym komentarzom również może być ciekawe: pozwala zobaczyć, czym był urząd i osoba papieża dla ówczesnych katolików i skonfrontować ich priorytety z tym, co sami uznajemy za ważne w takich sytuacjach – co nas nurtowało i obchodziło, gdy umarł bł. Jan Paweł II czy gdy urząd złożył Benedykt XVI.

Proponując tę retrospekcję, ograniczyłem się do jednej gazety: krakowskiego dziennika „Czas”. Wydawany był on w latach 1848–1935 w Krakowie, a od 1935 do 1939 r. w Warszawie – uchodził za gazetę konserwatywną. Przez większość swojego istnienia uchodził za organ krakowskich konserwatystów, zwolenników ugody z państwem Habsburgów uznających autonomię Galicji za znaczący krok dla przetrwania narodu jako żywej wspólnoty, przeciwstawiający się ruchom rewolucyjnym i uznający katolicyzm za fundament każdego zdrowego ustroju państwa. Gazeta równocześnie lojalnie popierała politykę zagraniczną Wiednia¹.

To ograniczenie się do jednej, i to takiej właśnie gazety pozwoli, moim zdaniem, na względnie dobre uchwycenie tego, co dla ówczesnych katolików było ważne.

W okresie swego wydawania „Czas” pięć razy przynosił żałobną wiadomość o zgonie papieża: 7 II 1878 r. umarł Pius IX, 20 VII 1903 Leon XIII, 20 VIII 1914 Pius X, 22 I 1922 Benedykt XV, a 10 II 1939 Pius XI.

Przełom stycznia i lutego 1878 r. to na łamach krakowskiego dziennika przede wszystkim doniesienia z frontu kończącej się

kraków, Wtorek 21 Lipca

numer

1 miesiąc
w 50 hal.
3. — hal.
6. — hal.
Kwartalnik
w 16 hal.
12 z pół-
rocznik do
okładki
12.

CZAS

(Wydanie poranne).



CA Św.

Leon XIII zakończył życie o god

złami w oczach
iż zgon. Wiel
tył się do wś
Papież był dość
dołhom wzros
niliu.
ble. Lapponi bu
rnie, w Angier
Paułczyrzynie
we obecni wś
wszystkich nie

br. Deca, Lap
guardzieci.

wiono na ra
nie odpowia
ryto białym w
papiśkich jest
gardzie azaj

a krótko przed
pleni papieskiej
i około 60 osób.

pośmięczył
ze św. zgodnie
puknięcie wś
obecnyk.
przedstawie
dymal Respon-
dystyl funkcyj

yl je Magr. della
cańd. Zaraz po
Opn św. i skrzy
lunowicie, zało
dyplomatyce
około 10 osób
stając jego opn.
było głębokie

lipca. Odczyta
papal.
m. gwałty rca-
arykaun. Wsz
ie kilku karty
działoci z wysz

drzwi i głosem doświadczył wypowiedział imię Pa-
pieża.
Po otwarciu drzwi wstąpił kanoniczek wraz z ra-
ją świętą do pokoju, przegrabił do łóżka, na któ-
rom spoczywały zwłoki Papieża i wleczłszy za sobą
kierę trykrotnie lekko uderzył w ścianę ścianę,
wskazując głosem Opn św. po imieniu. Wszyscy o-
benci przytknęli. Twarz zmarłego wyglądała jak-
by z wosku, rzęsy były zamknięte. Ojciec św.
odświadczył spokojnie opad na łóżko. Po zakońc-
zeniu ceremonii kanoniczek kanoniczek ukłonił się
Opn św. Leona XIII, pozostał opokił kłoniący
w asystencyi kiera.

Wrażenie w Rzymie.

W Rzymie, Obarczony, wywołano z okazji imie-
nia królowej-matki, zwinio. Murzyli, które ułaly
groń, obrobili kinczoty, śnieży w dniełny Leona,
jakota wide akbajot w królakcie, pomysłkani
Dzienniki katolickie i liberalne, powychodziły w sa-
łobczych obwodkach. Jedne i drugie wyrażają
głęboki żal z powodu zgonu i podnoszą wybitną
działalność Opn św. W kościołach wystawio
Przezajot, Sakrament.

W Rzymie 20 lipca (godz. 6 m. 30). Wiadomość
o śmierci Opn św. rozszerła się bardzo szybko po
mieście. Wszyscy dzienniki przegłosowały
szczęśliwie wydała.

W nuncjaturze wiedeńskiej.

Wiedeń. Nuncjusz Tagliani do g. 1/8 wie-
czorem nie miał jeszcze oficjalny depeszy z Rzy-
mu i otrzymał wiadomość o zgonie Opn św. za
pośrednictwem c. k. biura koresp.

Wiedeń. Na wszystkich ulicach i placach
bluny czernej morderczych wydania intencyj
pisan, imi spiczo, pod nuncjaturę dojadł przel-
słali szara kondenscyce szt. Fryderyk i Kaiser,
ka Jan Liechtenstein. Minister wojny Fitzsch i
N. biskup Schneider stali się osobiste kon-
fessory.

Wieczorem uszło bierh Leona XIII z bójn-
ku nuncjatury. Oczelnicze zabierałowa tal-
błą odprawioze we czwartek, piątek i sobotę.
Tagliani i Grecha odjeżdżają do Rzymu we
czwartek lub piątek.

¹ Więcej na temat dziejów prasy polskiej tego okresu patrz: Jerzy Łojek i in., *Historia prasy polskiej*, III tomy, Warszawa 1976 (tom I i II) i 1980 (tom III).

właśnie wojny rosyjsko-tureckiej. Sukcesy rosyjskie są tak świeże i spektakularne, że zaniepokojenie nimi w europejskich gabinetach sięga zenitu. Sprawa przemawia również do powszechnej wyobraźni: oto jest wielka szansa, by Konstantynopol znowu znalazł się w rękach chrześcijańskich.

Trzydzieści lat od czasu, gdy Mikołaj I tłumił antyhabsburskie powstanie na Węgrzech, zmieniło wszystko: Austria z zaniepokojeniem patrzy na rosyjską ekspansję na Bałkanach. Już w czasach wojny krymskiej, formalnie neutralna, faktycznie sprzeciwia się Rosji. Skłania to Mikołaja I do znanej uwagi o dwóch najgłupszych królach Polski w historii: Janie III Sobieskim i nim samym – bo obaj pomogli Austrii. Solidarność mocarstw Świętego Przymierza należy do przeszłości, a jej pozostałością jest niepisana umowa, by nie wykorzystywać na poważnie sprawy polskiej przeciwko sobie. Co nie znaczy, że Austria nie mogła tego czynić dla celów propagandowych.

Nic więc dziwnego, że pierwsza w krakowskiej gazecie, z przełomu stycznia i lutego, wzmianka o Stolicy Apostolskiej to krótka depesza informująca, że „L'Osservatore Romano” w dniu 4 lutego opublikował memoriał Sekretarza Stanu kard. Giovanniego Simoniego skierowany do władz rosyjskich, a poświęcony *cierpieniom Kościoła katolickiego w Rosyi i w Polsce*². Przypadkowa zbieżność tej depeszy ze śmiercią papieża dzień później jest wymowna i może służyć za podsumowanie tego, co w pontyfikacie Piusa IX prasa polska wybijała na plan pierwszy.

Dwa dni później pierwsza strona krakowskiej gazety przynosi wieść żałobną o śmierci Piusa IX³. Redakcyjny komentarz jest hołdem dla papieża, którego pontyfikat był *pełen chwały oraz cierpień i ciągłych walk z rewolucją, niedowiarstwem i sekciarstwem, z uzurpacją i przemocą, z prześladowcami Kościoła oraz sług jego i najwyższego Pasterza*⁴. Dalej autor zwraca uwagę, że im bardziej papieństwo traciło na potęgę doczesnej, im bardziej walka z nim zyskiwała poparcie w sferach rządowych wielu państw, tym bardziej rósł jego autorytet duchowy.

Co ciekawe, wątek antykatolickich spisów rewolucyjnych jest przez „Czas” o wiele ogólniej podnoszony niż antypapieskie działania niektórych mocarstw *dążących do upokorzenia Kościoła i jego naczelnej instytucji, aby stał się on podwładny państwu, zaś*

² *Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”* [w:] „Czas”, 1878, nr 30 (6 II), s. 3. We wszystkich cytatach z „Czasu” zachowano ówczesną ortografię, poprawiając jedynie oczywiste błędy.

³ Pius IX, Giovanni Maria Mastai-Ferretti (1792–1878) – arcybiskup Spoleto (1827–1832), biskup Imoli (1832–1846), papież od 1846 r., beatyfikowany w 2000 r.

⁴ Bez tytułu [w:] „Czas”, 1878, nr 33 (9 II), s. 1.

żeby Papież zeszedł do roli sługi cesarskiego, jaki los spotkał przed wiekami patriarchę wschodniego ekumenicznego⁵.

⁵ *Ibidem.*

Wzmianka o *studze cesarskim* i patriarsze to oczywiście dość czytelna aluzja do prześladowań Kościoła katolickiego w carskiej Rosji, ale także przywołanie niemieckiego *Kulturkampf* oraz wymierzonego wprost w papieża programu zjednoczeniowego Włoch.

Uderza wezwanie do optymizmu: *Nigdy, jak historia Kościoła dowodzi, powiedzieć nie można, z kąd Kościół opieki i ratunku doświadczy: cofał się przed nim ze zgrozą Atylla; stawiali go ledwo nawróceni Frankowie; chwilowo szczątki przechowywała schizmatyka Rosya – syn pierworodny rewolucyi świetność mu przywracał, a Rzeczpospolita francuzka sprowadzała Pius IX z Gaety: nie trwóżmy się zatem*⁶.

⁶ *Ibidem.*

Ściśle z tym wezwaniem do optymizmu wiąże się mocne podkreślenie ojcowskiego stosunku zmarłego do narodu polskiego: *Przez trzydzieści lat zawsze zastrzegał prawa, odpierał oskarżenia, pocieszał, podnosił, a z obowiązku swego jako Ojciec jedno wyrozumiewał, drugie karmił napomnieniem, a jak rozpoczął niemal swój zawód przyjęciem wieszczą z polską chorągwią, tak zamknął go ogłoszeniem pism urzędowych z dworem rosyjskim wymienionych [...]*⁷.

⁷ *Ibidem.*

Ciekawie redakcja krakowskiego pisma rozpoznaje przyczyny papieskiego poparcia dla Polski: [...] *że ta Polska, której lud w środku Europy tak silną uchował wiarę, jest dla niej jedynym jasnym punktem, że Rosya obok swej wszechmocy, jeśli nie ma popaść w anarchię socyalną i duchową, od Polski zaczerpnie światła i moralnej siły; i jeżeli schizma posiędzie Carogród, to po to, aby skruszywszy islamizm, katolicyzmowi utorować drogę*⁸.

⁸ *Ibidem.*

Komentarz swój redakcja kończy wezwaniem do rządu austriackiego, by nie uchylał się od obrony praw Stolicy Apostolskiej: *Czy miałby ustąpić tej misyi chrześcijańskiej, chodź protestanckiej Anglii?*⁹.

⁹ *Ibidem.*

W tym żałobnym wspomnieniu redakcyjnym uderza silne skoncentrowanie się na politycznym aspekcie pontyfikatu. Ważna jest pozycja międzynarodowa Stolicy Apostolskiej, jej udział w burzliwych wydarzeniach epoki, wreszcie pozycja papieża wobec sprawy polskiej. Ani słowem nie wspomina się o kwestiach ściśle religijnych: nie ma dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, nie ma

I Soboru Watykańskiego i kwestii prymatu papieskiego, nie ma schizmy starokatolickiej. I wrażenia tego nie zaciera nawet religijna frazeologia używana jedynie w celu przedstawienia dość specyficznej historiozofii, w której odrodzenie Polski służyć ma nawróceniu Rosji.

Wydanie „Czasu” z następnego dnia nadal pierwszą stronę poświęca Piusowi IX i podsumowaniu jego pontyfikatu. Autor kolejnego komentarza redakcyjnego znów koncentruje się przede wszystkim na postawie zmarłego wobec wydarzeń dziejowych jego pontyfikatu. Streszcza ją w ciekawy dla dzisiejszego czytelnika sposób: [...] *z równą mocą i stanowczością, z jaką bronił spuścizny Piotrowej i praw Stolicy Apostolskiej, bronił praw Kościoła, gdziekolwiek one były naruszane, stał na straży wolności wiary przeciwko mocarzom najpotężniejszym, jak gromił i potępiał zboczenia ludów uwiedzionych duchem rewolucji. Z Watykanu odzywało się to same non possumus czy wojska włoskie wkraczały do Rzymu, czy na Litwie narzucano język rosyjski; te same odzywały się ostrzeżenia czy rewolucja szerzyła swe doktryny, czy cezaryzm ogłaszał swoją wszechmoc*¹⁰.

¹⁰ Bez tytułu [w:] „Czas”, 1878, nr 34 (10 II), s. 1.

Podkreśleniu tych dwu rodzajów oporu – wobec zrewoltowanych ludów i wobec uzurpujących sobie kontrolę nad Kościołem władców – służy również porównanie Piusa IX z Grzegorzem VII: *choć żaden mocarz nie przyszedł do Canossy [...] papieżstwo wniósł na ten sam szczyt potęgi duchowej jak za Hildebranda*¹¹.

¹¹ *Ibidem*.

W dalszej części wspomnienia o Piusie IX redakcja podkreśla, że potępiając idee rewolucyjne, zmarły papież nie stawał się sojusznikiem tronów. *Wybór jego nie był na rękę panującej podówczas reakcji politycznej, która starała się ograniczać prawa Kościoła, a używać jego powagi jako zapory przeciwko dążeniom wieku. Pius IX kompromisu z żadnym nie przyjmował bezprawiem. Prawowitości zasad, na jakich się wspierała epoka Metternichowska, nie uznawał*¹². Tę ciągłość zasad Piusa IX niezależnie od tego, komu wiernością tym zasadom się narażał, autor komentarza ilustrował przede wszystkim stosunkiem papieża do sprawy zjednoczenia Włoch. Zdaniem redakcji papież był prawdziwym włoskim patriotą i popierał federację włoskich państw wyzwolonych spod jakiegokolwiek obcego panowania, natomiast przeciwny był ich wcieleniu do Królestwa Sardynii, na czym ucierpiała przede wszystkim wolność Stolicy

¹² *Ibidem*.

Apostolskiej. *Błędem jest mniemanie, jakby w zasadach politycznych Piusa IX od 1848 r. aż do Syllabusa zaszła jakakolwiek zmiana [...] [...] Był wiernym tej idei wolności, która od wieków z Kościoła brała początek [...] [...] W sylabusie potępił nie dążenia ludzkości do cywilizacji, wolności i postępu, bo one właśnie płyną z Kościoła, lecz stawianie względnych prawd ponad prawdę bezwzględną [...]*¹³ – podsumowuje krakowska gazeta.

¹³ *Ibidem.*

W odróżnieniu od dnia poprzedniego tym redakcja odnosi się również do religijnej spuścizny pontyfikatu Piusa IX. Autor zwraca uwagę na jej dwa aspekty: ożywienie i wzmocnienie wiary zwykłych wiernych, wzrost jedności wiernych i duchowieństwa wokół osoby i nauczania papieża oraz owocną działalność misyjną Kościoła skutkującą ustanowieniem hierarchii katolickiej m.in. w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych. [...] *Nie tylko błogosławił światu a potępił gwałty, lecz jeszcze otworzył nowe źródła łask, umocnił Kościół ogłoszeniem prawd przedwiecznych jak jego nauka, ale które miały doniosłość dziejową odpowiednią potrzebom duchowym epoki*¹⁴ – pisze autor o ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. *Wszystkiego pozbawiony oparł się wyłącznie na swojej owczarni i stał się mocarzem. Wieczne miasto bardziej niż kiedykolwiek stało się sercem ludzkości [...]*¹⁵ – konkluduje.

¹⁴ *Ibidem.*

¹⁵ *Ibidem.*

W obu komentarzach napisanych i opublikowanych pod wpływem świeżej informacji o zgonie papieża widać wyraźnie odczytanie spuścizny zmarłego przede wszystkim w odniesieniu do wydarzeń politycznych epoki. Odniesienie to z kolei nacechowane jest troską, by czynów i nauczania papieskiego nie zaprzęcało do obrony czy teologicznego uzasadniania polityki któregośkolwiek z mocarstw czy dążeń ruchów politycznych. Bardzo mocno podkreśla się, że papież zarówno potępił ruchy rewolucyjne, jak i tyrańskich władców, nawet wtedy, gdy zasłaniał się rzekomą obroną wiary i porządku. Pius IX w komentarzach krakowskiej gazety jest stróżem autonomii Kościoła wobec jakichkolwiek celów i dążeń doczesnych.

W 25 lat później krakowska gazeta komentuje śmierć Leona XIII¹⁶. W redakcyjnym tekście zwraca się uwagę przede wszystkim na uniwersalny charakter posługi papieża uznawany także przez świat niekatolicki. Śmierć Leona XIII, pisze „Czas” –

¹⁶ Leon XIII, Vincenzo Gioacchino Raffaele Luigi Pecci (1810–1903), nuncjusz apostolski w Belgii (1843–1846), biskup Perugii (1846–1878) kamerling (1877–1878), papież od 1878 r.

W duszach innowierców wywoływa zadumę nad tą jedyną w świecie dynastią starców [...] odmładzająca ciągle żywotność wiary i miłości [...]. [...] Mało który papież pojął tak swoją misję [...]: nie w karce- niu błędów i ostrzeganiu przed zboczeniami leżał główny nacisk jego celów i działań, lecz w wytykaniu dróg dla rozwoju, postępu – na przyszłość¹⁷. Jak widać, już wówczas silna była wśród katolików chęć, by podnosić znaczenie papieżstwa i osoby papieża, podkre- ślając autorytet i zaufanie, jakim cieszą się także poza granicami Kościoła, oraz wskazując na pozytywny program pontyfikatu raczej niż na potępienia – nawet w przypadku Leona XIII, który w sposób wręcz systemowy potępiał błędy we współczesnych mu doktrynach filozoficznych i politycznych.

W tym samym numerze zamieszczony jest obszerny życiorys zmarłego papieża. W części obejmującej jego życie przed wybo- rem na papieża podkreśla się szeroko rozumiane nowatorstwo w długoletniej działalności kościelnej Gioacchino Pecciego. Oma- wiając okres, gdy był nuncjuszem apostolskim w Brukseli, „Czas” wspomina jego wizytę na katolickim uniwersytecie w Lowanium, cytując słowa wygłoszone przez witającego Pecciego studenta: *[...] Tylko katolicyzm posiada tajemnicę rzeczywistego postępu w dziedzinie ducha i cywilizacji¹⁸. Widocznie na Uniwersytecie w Lowanium wśród pracy naukowej i cichej a poważnej wymiany zdań wyłaniał się już wówczas duch, który miał się stać następnie przewodnią osią całego pontyfikatu Leona XIII [...]*¹⁹ – komentuje gazeta.

Nowatorstwo jest również podkreślane przy wspomnieniu długiego okresu sprawowania przez Pecciego urzędu ordynariu- sza Peruggi. Podkreślając jego gorliwość pasterską, niezłomność wobec burz rewolucyjnych (z zaznaczaną równie silnie troską o to, by uchronić Peruggię od zemsty wojsk austriackich), troskę o ubogich, gazeta najwięcej miejsca poświęca trosce arcybiskupa o staranną formację duchowieństwa w podległym mu seminarium. *[...] Wizytował je często, nie zapowiadając, kiedy przybędzie; na egzaminy tam układał pytania i przestrzegał, żeby w nauczaniu trzymano się metody św. Tomasza. Posiadając głębsze wykształcenie filologiczne wymagał tego także od kleryków²⁰. Równocześnie autor wspomnienia pośmiertnego podkreśla: [...] Z wielką stanowczością wywodził [...] swe zapatrywanie, że jednym z głównych powodów*

¹⁷ *Lumen de coelo* [w:] „Czas”, 1903, nr 163 (21 VII), [2], s. 1.

¹⁸ *Joachim Pecci 1810–1878* [w:] „Czas”, 1903, nr 163 (21 VII), [2], s. 1.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 2.

upadku znaczenia Kościoła jest niedostateczne obznajomienie się duchowieństwa z wiedzą współczesną²¹.

Podkreślając otwarcie papieża na nowe prądy i metody duszpasterskie, redakcja zaznacza, że rodziło to opinie o różnicy zdań na temat kursu Kościoła pomiędzy Piusem IX a kard. Peccim. W opinii gazety prawdziwą niechęć Pecci wzbudzał raczej u sekretarza stanu, kard. Antonellego, niż u samego papieża, tym niemniej autor komentarza przyznaje, że Pius IX [...] *oddawszy kierunek polityki kościelnej kardynałowi Antonellemu, obrął drogę odmienną od kierunku reprezentowanego w Kościele przez biskupa Peruggi. [...] Pius IX rozumiał doskonale [...], że trzeba będzie w przyszłości inaczej postępować. Sam oświadczył [...]:* Rozumiem i widzę potrzebę zmiany, ale to jest zadaniem mojego następcy. Ja nie mogę rozdawać mojego pontyfikatu²².

Charakterystyczne jest, że krakowska gazeta pisze o tych różnicach, nie wyjaśniając ich natury tak, jakby mowa była o sprawach powszechnie znanych i dość oczywistych. Charakterystyczna jest również otwartość, z jaką o różnicy poglądów na kierowanie Kościołem pomiędzy zmarłym papieżem a jego poprzednikiem pisze deklarująca swoje przywiązanie do katolicyzmu gazeta.

Omawiając pontyfikat Leona XIII, podkreśla dążenia papieża do przywrócenia jedności chrześcijan. Ciekawie redakcja podsumowuje relacje Rzymu ze wspólnotą anglikańską, pisząc o wzywającej anglikanów do powrotu do jedności w encyklice *Ad Anglos* z 14 kwietnia 1895 r.: *Przed pół wiekiem byłby taki okólnik wzbudził w Anglii szydercze odpowiedzi; w 1895 r. powitano go z nadzwyczajną życzliwością. Poważny dziennik londyński „Morning Post” pisał: Postać tego papieża, który myśli o połączeniu chrześcijan, aby bronić zagrożonego porządku społecznego przed licznymi jego wrogami, musi się wydawać narodowi angielskiemu wielką, szlachetną i podniosłą*²³. Nawet średnio obeznani z dziejami katolickiego ekumenizmu zauważają, że w redakcyjnym komentarzu nie wspomina się ani słowem o rok późniejszej bulli Leona XIII *Apostolicae Curae* z 18 września 1896 r. uznającej za nieważny sakrament święceń udzielany przez anglikanów. Redakcja koncentruje się na papieskim wezwaniu do jedności, podkreśla pozytywne reakcje na to wezwanie, nie zdobywając się na dość

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, ss. 1-2.

Stwierdzenie zgonu.

Pismo cesarza Franciszka Józefa.

Interregnum.

²³ Z pontyfikatu Leona XIII 1878–1903 [w:] „Czas”, 1903, nr 163 (21 VII), [2], s. 2.

oczywiste stwierdzenie, że papieskie wezwania pozostały generalnie bez masowej odpowiedzi.

Omawiając politykę Leona XIII wobec Kościoła w Polsce, autor życiorysu zmarłego papieża podkreśla unormowanie stosunków z carską Rosją. *Była to zmiana polityki Piusa IX nierokującej już rezultatu wobec odmiennych stosunków*²⁴ – pisze „Czas”. Gazeta podkreśla, że efektem odstąpienia od ostrych potępień prześladowań Kościoła przez carską Rosję było m.in. obsadzenie ordynariuszami wszystkich diecezji pod panowaniem rosyjskim, których obsadzenie rząd rosyjski tak długo uniemożliwiał. Autor podkreśla, że te politykę papieską odbierano jako antypolską i świadczącą o milczeniu wobec prześladowań polskiego Kościoła. [...] *Z czasem wszyscy uznali, że kierowała papieżem li tylko troska o dobro katolików pod berłem rosyjskim, a więc przede wszystkim troska o duchowe dobro polskiego narodu*²⁵.

Wątek korekty polityki Piusa IX pojawia się w krakowskiej gazecie również wtedy, gdy omawia ona relacje Leona XIII z rządami innych państw europejskich. [...] *Gdy Leon XIII obejmował władzę, przede wszystkim trzeba było zapętnić rozłam dzielący Kościół z rządami, gabinetami i całym niemal światem politycznym Europy. [...] Nie odstąpił Leon XIII nigdy ani na krok od Syllabusa, ale nowymi sposobami dążył do usunięcia nieporozumień i uprzedzeń wobec Kościoła*²⁶. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, jak łatwo po ćwierć wieku gazeta przyznaje, że wysiłki Piusa IX nie dały oczekiwanych wyników za jego życia i jak konieczne było nowe podejście, którego twórcą stał się Leon XIII.

„Czas” podkreśla, że to nowe otwarcie okazało się szczególnie owocne w relacjach z Niemcami, w których po dymisji kanclerza Bismarcka udało się wynegocjować zniesienie albo złagodzenie większości wymierzonych w Kościół katolicki praw wprowadzonych w okresie *Kulturkampf*. Doprowadzono także do obsadzenia biskupami i księżmi niemal wszystkich diecezji i parafii, z których rząd niemiecki usunął poprzednich duszpasterzy.

„Czas” pozytywnie relacjonuje również ugodową politykę papieża wobec republikańskiej Francji. [...] *Była to istna rewolucja. Zbyt długo przyzwyczajono się przeciwstawiać republikanizm prawowierności. Jeden z najwybitniejszych kardynałów Parocchi, wikariusz miasta Rzymu,omal nie otrzymał dymisji z powodu opo-*

²⁴ *Ibidem.*

²⁵ *Ibidem.*

²⁶ *Ibidem.*

zyci przeciw tej polityce papieskiej²⁷. Gazeta ubolewa jednak, że w tym wypadku na wysiłki papieża Francja odpowiedziała dalszą eskalacją antykatolickiego ustawodawstwa.

²⁷ *Ibidem*.

Podsumowanie rządów Leona XIII kończy się omówieniem jego nauczania. *Przyświecają encyklikom dwie przewodnie zasady: połączenia wszystkich Kościołów i przywrócenia chrześcijańskiego życia w społeczeństwie, zarówno u góry, na tronach i w rządach, jak u dołu, wśród najlepszych warstw społecznych*²⁸.

²⁸ *Ibidem*.

Ciekawe są proporcje miejsca, jakie poświęcono na omówienie poszczególnych encyklik. O ile większość z omawianych wspomniana jest jedynie kilkoma zdaniem, o tyle encyklice *Aeterni Patris* o znaczeniu filozofii św. Tomasza z Akwinu w formacji uniwersyteckiej dane jest dużo miejsca. „Czas” przedstawia tę encyklikę jako rewolucyjną. *Luźne dążenia do odrodzenia scholastyki ujęte zostały w system, aprobatą papieską rozpowszechniła zaś znajomość sprawy znanej tylko specjalistom*²⁹ – podkreśla autor pośmiertnego wspomnienia w sposób być może zaskakujący dla współczesnego czytelnika przekonanego o hegemonii św. Tomasza na katolickich uniwersytetach zniszczonej dopiero w okresie zamętu po II Soborze Watykańskim.

²⁹ *Ibidem*.

Autor omówienia encyklik Leona XIII za najważniejsze uznaje *Rerum Novarum* z 1891 r. o kwestii robotniczej i *Immortale Dei* o demokracji chrześcijańskiej, ale w ogóle nie zajmuje się ich treścią, uznając je za powszechnie znane. *Współcześni nadali mu drugi już przydomek: papież polityk stał się papieżem robotników. Równem prawem możnaby Leona XIII zwać papieżem filozofów*³⁰ – pisze krakowski dziennik.

³⁰ *Ibidem*, s. 3.

„Czas” podsumowuje ten specjalny zbiór artykułów o Leonie XIII, przytaczając kilka cytatów z książki wydanej jeszcze przed wyborem na papieża pt. *Kościół i cywilizacja*³¹, uznając ten programowy tekst Pecciego za najlepsze podsumowanie jego pontyfikatu, który był próbą wprowadzenia w życie zasad tego artykułu. Redakcja na plan pierwszy wybija pozytywną i afirmującą wizję postępu ludzkości nakreśloną przez przyszłego papieża oraz jego zapewnienie, że Kościół nie może stać i nie stoi na drodze prawdziwego postępu: *Społeczeństwo nie może stać nieruchomo, skoro złożone jest z ludzi zdolnych do ciągłego ulepszania się; idzie więc naprzód i doskonalili się [...], człowiek ze społecznością związany*

³¹ G. Pecci, *Kościół i cywilizacja*, tłum. W. Kalinka, Kraków 1878. Jest to tłumaczenie listu Pecciego na Wielki Post 1877 r.: *La Chiesa e la civiltà: lettera pastorale per la quaresima* 1877, Perugia 1977.

*trojako się udoskonala: w dobrobycie materialnym, w stosunku moralnym z bliźnimi i w swych politycznych warunkach [...]. Jestże to prawdą, że człowiek nie może korzystać [...] z życia społecznego, dopóki nie zbuntuje się przeciw Kościołowi i nie odepchnie go? [...] Gdyby odpowiedź wypadła na szkodę Kościoła, nie byłoby podobnem zapobiedz odstępstwu jego synów, musielibyśmy wzgardzić instytucją, która by na dzikość i barbarzyństwo skazywała*³² – podsumowuje pontyfikat Leona XIII jego własnymi słowami krakowska gazeta.

³² Z pontyfikatu Leona XIII 1878–1903 [w:] „Czas”, 1903, nr 163 (21 VII), [2], s. 3.

³³ Pius X, Giuseppe Melchiorre Sarto (1835–1914) – biskup Mantui (1884–1893), patriarcha Wenecji (1893–1903), papież od 1903 r., beatyfikowany w 1951, kanonizowany w 1954.

³⁴ Po zgonie Piusa X [w:] „Czas”, 1914, nr 365 (20 VIII).

³⁵ *Ibidem.*

Jedenaście lat później trzeba było śmierci papieża, żeby z czołowego miejsca na pierwszej stronie „Czasu” zniknęły informacje o rozpoczynającej się wojnie. Pierwsze zdanie we wspomnieniu pośmiertnym o Piusie X³³ to anegdota o powrotnym bilecie do Wenecji, który kupił kard. Sarto, wyjeżdżając na konklawe (bilet w obie strony jest tańszy niż dwa bilety w jedną stronę kupowane oddzielnie), a który nie został wykorzystany. Bilet ten papież przechowywał w portfelu jako pamiątkę oszczędności, która okazała się niepotrzebna. [...] *Anegdota, która nie gorzej odzwierciedla strukturę duchową zmarłego niż długie sprawozdania o jego czystym jak łąka żywocie, o Jego przeświadczeniu, że powołaniem Jego jest służyć, a nie rządzić, o jego miłości do gleby ojczystej, o jego uwielbieniu cudów przyrody i sztuki [...]. Był skromny, dobry i bogobojny*³⁴ – to właśnie osobistą świętość papieża redakcja „Czasu” wybiła na plan pierwszy w swoim sprawozdaniu.

Przedstawiając życiorys Piusa X przed jego wyniesieniem na tron Piotrowy, „Czas” zwraca uwagę na dwie sprawy: jego troskę o ubogich i lgnący do ludzi sposób życia oraz na zdolność do mądrego kompromisu ze światem tak, by Kościół był bardziej obecny i bardziej słuchany. *W godzinach, o których zwykł był wychodzić z domu na przechadzkę [...] cisnęły się tłumy, by usłyszeć kilka choćby słów z ust dobrego kardynała, by spojrzeć na chwile w jego jasne, pogodne oczy... I otaczały go całe gromady biedaków i żebraków, a on z anielską cierpliwością słuchał ich skarg i prośb i narzekań, i raz wraz sięgał ręką do kieszeni napełnionej zawsze niezliczonymi miedziami [...]*³⁵ – opisuje gazeta jego życie w Wenecji. Jego zdolność do prowadzenia elastycznej polityki „Czas” ilustruje przykładem skłonienia katolickich polityków Wenecji do podjęcia rozmów koalicyjnych, czego efektem było

pierwsze od dziesiątków lat uczestnictwo katolików w kierowaniu samorządem weneckim.

Wspominając okoliczności wyboru, gazeta nie wspomina o niezwykle bulwersującej krakowską zwłaszcza opinię publiczną kwestii utracenia przez cesarza Franciszka Józefa kandydatury sekretarza stanu kard. Mariano Rampolii – w imieniu cesarza weto zgłosił biskup krakowski kard. Jan Puzyna. Gazeta wspomina jedynie, że kard. Rampolla był jednym z głównych kandydatów, a kard. Sarto określa jako kandydata kompromisowego. Nie jest wykluczone, że przyczyną powściągliwości „Czasu” są olbrzymie kontrowersje, jakie sprawa ta wywołała w Austrii, a szczególnie w samym Krakowie. Krakowska, konserwatywna gazeta mogła nie chcieć wracać do tematu w złym świetle stawiającego zarówno monarchę, jak i biskupa krakowskiego – tym bardziej, że ten ostatni był postacią wywołującą w Krakowie niezwykle silne emocje. Złożenie przez niego cesarskiego weta na konklawe było tym bardziej bulwersujące, że wcześniej odmówili jego złożenia arcybiskupi Wiednia i Monachium.

Następujące potem podsumowanie pontyfikatu jest niezwykle zwięzłe. Wśród dokonań papieża autorzy bardzo krótko i ogólnikowo wspominają o walce z modernizmem, o reformie muzyki kościelnej i *wydaniu ksiąg liturgicznych*³⁶ (chodziło o gruntowną i rewolucyjną reformę brewiarza), wreszcie o walce o prawa Kościoła prześladowanego przez masońskie rządy Francji i Hiszpanii. *Nie ma dziedziny w sprawach kościelnych, na której nie pozostawił śladów [...], nie ma zagadnienia aktualnego, wobec którego nie zajął stanowiska bądź w swych sławnych encyklikach, bądź za pomocą żywego słowa wypowiedzanego na swych jeszcze słynniejszych audyencyach*³⁷.

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ *Ibidem.*

Nieco więcej miejsca redakcja poświęca omówieniu relacji Piusa X z państwem włoskim. Gazeta podkreśla, że [...] *zasadniczo nigdy nie opuścił [...] stanowiska zajętego przez Piusa IX i Leona XIII*³⁸ i nie uznał zaboru Państwa Kościelnego dokonanego przez zjednoczone Włochy, ale równocześnie [...] *w stosunku Watykanu do rządu włoskiego i do dynastii włoskiej za panowania Piusa X dokonał się zwrot stanowczy*³⁹. Gazeta podkreśla, że dotychczasowym papieskim zakazom uczestnictwa we włoskich wyborach Pius X nadawał interpretacje jak najbardziej zawę-

³⁸ *Ibidem.*

³⁹ *Ibidem.*

żającą, w praktyce umożliwiając włoskim katolikom uzyskanie znaczącego wpływu na włoską politykę.

Ze względu na toczącą się wojnę relacje dotyczące śmierci i pogrzebu Piusa X zajmują zdecydowanie mniej miejsca i są bardziej ogólnikowe niż te po śmierci Leona XIII. Ciekawe jest również, że gazeta pomija zupełnie stanowisko papieża wobec właśnie rozpoczynającego się konfliktu. W jakiejś mierze musi to być spowodowane tym, że papież zajmował wobec niego stanowisko neutralne i do ostatniej chwili apelował o pokój – a krakowskiej gazecie trudno było wybijać te niekorzystne dla Austrii stanowisko papieża.

Osiem lat później „Czas” jest już gazetą wydawaną w wolnej Polsce. Podsumowanie pontyfikatu Benedykta XV⁴⁰ gazeta zaczyna jeszcze wtedy, gdy trwa agonía papieża. Na pierwszy plan redakcja wysuwa inicjatywy pokojowe oraz pomoc potrzebującym, jaką papież niósł w czasie wojny i powszechny autorytet, jaki sobie tym zdobył. [...] *Jak starał się nieść ulgę cierpiącym, zwłaszcza dzieciom i jeńcom, sprowadzić zwaśnionych do zgody, chowają wszyscy w pamięci i w sercach zapisane, nie tylko katolicy, ale i innowiercy, którzy przyznali raz jeszcze, że Papież rzymski to najwyższa powaga moralna świata*⁴¹.

Obszerniejszy komentarz redakcyjny pióra ks. Feliksa Hortyńskiego SJ „Czas” publikuje w kilka dni potem. Niemal w całości poświęcając swe wspomnienie walce papieża o przywrócenie pokoju w czasie I wojny światowej, autor podkreśla, że niemal natychmiast po objęciu rządów Benedykt XV zwracał uwagę na głębokie przyczyny konfliktu z odrzuceniem panowania Chrystusa i podporządkowania się prawom, których głóścicielem jest Kościół. Na czele z chciwością bogatych, z walką klas ponad wszystko. Przywołując wydaną przez papieża u samego progu wojny encyklikę *Ad Beatissimi Apostolorum* z 1 listopada 1914 r., ks. Hortyński pisze: *W encyklice tej nie zatrzymuje się bynajmniej wyłącznie nad sprawą pokoju, ale już wtedy dostrzega i odśłania te rany wewnętrzne naszych społeczeństw, europejskich zwłaszcza* [...] ⁴².

Autor kończy swe wspomnienie podkreśleniem, że po latach wojny i rewolucji można dostrzec trafność i przenikliwość papiejskiej diagnozy. *Owocowało to [...] wzrostem powagi i znaczenia*

⁴⁰ Benedykt XV, Giacomo Paolo Giovanni Battista della Chiesa (1854–1922), arcybiskup Bolonii (1907–1914), papież od 1914 r.

⁴¹ *Agonia Ojca św.* [w:] „Czas”, 1922, nr 19 (23 I), s. 1.

⁴² Ks. F. Hortyński SJ, *Benedykt XV* [w:] „Czas”, 1922, nr 22 (27 I), s. 1.

*Stolicy św. I to w całym, nawet niekatolickim, nawet niechrześcijańskim świecie*⁴³ – konkluduje „Czas”.

W lutym 1939 r. „Czas” opłakuje śmierć Pius XI, nazywając go *jednym z największych następców Piotrowego urzędu*⁴⁴. Autor wspomnienia pośmiertnego ks. Zygmunt Wądołowski przypomina stałość papieża w potępieniu wszystkiego, co uznał za błędne doktryny rozpowszechnione w czasie jego pontyfikatu. Gazeta podkreśla, że papieskie ostrzeżenia nie były kalkulowane. Pod czujnym jego okiem nie uchodziło nic, cokolwiek może zaszkodzić człowiekowi. Z tym samym obiektywizmem wskazywał na niebezpieczeństwo komunizmu czy kapitalizmu, co na błędy socjalizmu i liberalizmu. [...] *Z tym samym nienaruszonym spokojem potępił fałszywy nacjonalizm Action Française oraz pogański rasizm hitlerowski, a nie mniej piętnował ekscesy faszystowskie. Pius XI nie znał ubocznych względów. Action Française z tem samem prawdopodobieństwem mogła posądzać go o sprzyjanie liberałom z pod znaku Aristidesa Brianda, jak hitlerowcy o sympatie do bolszewizmu. Jedyna rzecz, której sprzyjał i służył, to jest prawda nauki Chrystusowej. [...] Autorytet Jego [...] wzrastał już nie tylko wśród katolików, ale nawet między protestantami, niewierzącymi czy nawet poganami*⁴⁵.

Charakterystyczna dla ówczesnej atmosfery ideowej jest łatwość, z jaką zestawia się na jednej szali komunizm czy hitlerizm z kapitalizmem. Przekonanie, że zupełna swoboda międzynarodowych podmiotów gospodarczych jest czymś złym, było wówczas powszechne i łączyło ludzi wyznających poza tym biegunowo odmienne wizje organizacji społeczeństwa.

W 1939 r. kończy się na długie lata historia niepodległej Rzeczypospolitej, a na zawsze dziewięćdziesięcioletnia historia „Czasu”. Co czytelnika drugiej dekady XXI w., który w dość świeżej pamięci ma dwa wakaty na Stolicy Apostolskiej i ich odbiór w rozmaitych mediach, uderza przy lekturze krakowskiej gazety komentującej podobne wydarzenia sprzed kilkudziesięciu albo stu kilkudziesięciu lat?

Po pierwsze, pewna jednostronność tych artykułów wspomnieniowych. Głównym ich tematem są relacje papieża ze światem zewnętrznym: z rządami, z rodzącymi się różnego rodzaju ideologiami i prądami politycznymi – jest reakcja papieża na rozmaite burze dziejowe, z jakimi musiał zmierzyć się w ciągu swojego

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Ks. Z. Wądołowski, *Nieustraszony sternik ludzkości* [w:] „Czas”, 1939, nr 42 (11 II), s. 1.

⁴⁵ *Ibidem*.

pontyfikatu. Oczywiście można zrzucić to na ten zbieg okoliczności, że, z wyjątkiem Leona XIII, papieże umierali w momencie, w którym historia dokonywała przyspieszenia, i to przyspieszenia bezpośrednio dotyczącego krakowskiej gazety i jej czytelników. Pius IX zmarł w samym szczycie triumfów rosyjskich w wojnie z Turcją, gdy niemal pewne wydawały się zdobycie Konstantynopola i niebywały wzrost potęgi rosyjskiej; Pius X w momencie wybuchu I wojny światowej, Benedykt XV w trzy lata po jej zakończeniu, kiedy pamięć o niej ciągle była świeża i jątrząca, wreszcie Pius XI w przeddzień niemal wybuchu II wojny światowej. Nawet jednak śmierć Leona XIII w spokojniejszych nieco czasach w niewielkim stopniu odwróciła proporcje: nadal we wspomnieniu pośmiertnym dominują kwestie szeroko rozumianej polityki.

To, co dla świadomego, świeckiego katolika tamtych czasów (a za takich można uznać redaktorów „Czasu”) uchodziło za żywotnie go dotyczące w działalności papieża, to stanowisko głowy Kościoła wobec wydarzeń politycznych. To, co uznawano za znaczące dla świeckich – to dość wąsko rozumiane nauczanie społeczne, rozumiane w zasadzie wyłącznie jako doktryna o państwie, jego uprawnieniach, wreszcie o prawach rządzonych, które władza musi respektować.

Chętnie przy tym podkreśla się te wątki pontyfikatów, które miały znaczenie uniwersalne (w sensie: podnadwyznaniowe) i które jednoczyły w szacunku dla papieża katolików z niekatolikami: już wówczas uznanie wyrażane dla papieża przez świat niekatolicki uznawano za podnoszący rangę osoby i urzędu papieża i było argumentem za uznaniem pontyfikatu za znaczący czy historyczny.

Czego natomiast jest bardzo niewiele, to kwestie, które określilibyśmy mianem wewnątrzkościelnych: jak papieże spełniali swoją posługę nauczycieli wiary, jaką mieli wizje duszpasterstwa, czy byli wyczuleni na sprawy liturgii – to wszystko albo pomijane jest milczeniem, albo omawiane zdawkowo, niemal z obowiązku odnotowania przynajmniej jednym słowem. O I Soborze Watykańskim pisze się w kontekście wewnętrznego wzmocnienia Kościoła i zjednoczenia wiernych wokół osoby papieża, walkę z modernizmem św. Piusa X wspomina się jednym zdaniem, o skali rewolucyjności

reformy brewiarza dokonanej przez tego papieża nie mówi się nic. Nauczanie Piusa XI o ekumenizmie czy np. małżeństwie również nie jest tematem pośmiertnych wspomnień.

Oczywiście można to tłumaczyć różnorako: że sprawy umowne nazywane wewnątrzkościelnymi były tak dalece zarezerwowane w świadomości wiernych dla duchowieństwa, że nawet otwarcie przyznająca się do swego katolicyzmu gazeta w ogóle nie miała ich w swojej orbicie zainteresowań. Że sprawy te uważano za tak odległe i oczywiste, że w gruncie rzeczy przestano zdawać sobie sprawę z ich pierwszorzędного znaczenia dla całości życia chrześcijańskiego. Ta świadomość stanie się udziałem dużej części wiernych dopiero w wyniku doświadczenia zamętu po II Soborze Watykańskim. ■

